

Windykator zapyta o książkę?

Data publikacji: 9.05.2013 9:30

Niektórzy tego problemu nie mają. Bo nie czytają książek. Ale niejednemu z nas zdarzyło się zapomnieć o wypożyczonej książce z biblioteki. Miesiąc, rok ale i dziesięć lat - tak długo nie rozstają się niektórzy czytelnicy z wypożyczonymi pozycjami. Wato jednak oddać książkę, bo codziennie o 10 gr. wzrasta kara. Ci, którym wstyd powinni jednak zebrać siły i wybrać się do biblioteki w Cieszynie. Trwa tam amnestia dla czytelników.

Z Izabelą Kulą dyrektorką Cieszyńskiej Biblioteki Publicznej rozmawia Jan Bacza

Czytelnicy niechętnie rozstają się z książkami? To duży problem?

Nie narzekamy bardzo na przetrzymywanie książek, niemniej jednak część czytelników to robi. Niektórzy nawet parę lat je przetrzymują. I to jest problem. Standardowo czytelnicy mogą przez miesiąc mieć książkę w domu. Jeżeli nie ma zapotrzebowania na daną pozycję, nie jest ona zarezerwowana, wówczas można przedłużyć posiadanie książki o dwa tygodnie, w szczególnych sytuacjach o kolejny miesiąc. Ale jednak niektórzy zalegają dosyć długo

Ich upominanie i przypominanie o oddaniu książek.

Nowe przepisy finansowe, zobowiązują dyrektorów bibliotek do odzyskiwania tych książek. To jest po prostu mienie publiczne. One są kupowane z publicznych pieniędzy. Nie możemy pozwalać sobie na to, że niektóre książki nie wracają do bibliotek. Nie chcemy od razu straszyć czytelników karami, piszemy upomnienia i to w jakimś stopniu skutkuje. Ci, którzy mają wielką karę do zapłacenia mogą skorzystać z Tygodnia Bibliotek. To abolicja w stosunku do tych, którzy przetrzymują pozycje. Albo oddaje je bez kary, lub przynosi inną w zamian.

Rekordzista jak długo przetrzymuje książki?

Oj, zdarzało się, że i dziesięć lat książki do nas nie wracały. Często okazywało się, że ktoś wyjechał lub nie żyje, często do rodziny nie da się rady dotrzeć. Wówczas taką pozycję trzeba wykreślić z ewidencji i traktować jako stratę.

Jeśli jednak do takiej osoby dotrzecie, co jej grozi za przetrzymywanie książek?

Za każdy dzień przetrzymania książki naliczamy karę w wysokości 10 groszy. Trzeba zaznaczyć, że kara jest od każdego woluminu. Więc jeśli ktoś przetrzymuje cztery książki, wówczas kara wynosi 40 gr. za dzień. Do tej pory nie zatrudniliśmy jeszcze firmy windykacyjnej, która będzie egzekwowała należności, aczkolwiek mam często telefony z takich firm z pytaniem, czy nie są potrzebne ich usługi. Jeszcze się wstrzymujemy. I prosimy – kochani czytelnicy rozliczcie się z nami.

Telefony z firm windykacyjnych mogą sugerować, że widzą w spóźnialskich czytelnikach biznes?

Są zainteresowani pracą dla bibliotek. Jak dowiedziałam się na niedawnej konferencji w Katowicach, prawdopodobnie wszystko ku temu zmierza, że każdy z dyrektorów będzie zobligowany do zatrudnienia takiej firmy. Musimy dbać o mienie publiczne, książki takim mieniem są.

A jaka część książkę nie zostaje oddana?

Jest to około trzech procent. Aczkolwiek trzeba dodać, że często po wysłaniu upomnienia, książki do nas wracają.

Po jakim czasie wysyłacie upomnienie?

Dwa, trzy razy w roku mamy akcję, kiedy wysyłamy takie upomnienia. Oprócz kary za przetrzymanie książki, czytelnik musi ponieść jeszcze koszty całej operacji i opłaty pocztowej.

Są różne sytuacje. Książkę można zgubić, może się zniszczyć. Co wówczas?

Mogą kupić taką samą, lub przynieść do nas inną. Coś o podobnej treści. Jeśli zgubiono lekturę, to można przynieść inną lekturę. I tak samo w przypadku każdej innej książki. Zawsze sprawę można załatwić, a nie czekać aż kara urośnie do wysokiej sumy.

Ci, którym grozi kara w tej chwili mogą odetchnąć z ulgą. Przez najbliższy tydzień wprowadzacie amnestię. Nawet dla tych, którzy latami przetrzymują książki.

Trwa tydzień bibliotek, od 8 do 15 maja nie trzeba płacić kar za przetrzymane książki. Trzeba tylko je przynieść do nas. Zachęcamy, szczególnie tych, którzy przez lata zwlekali, by to uczynić.

Dziękuję za rozmowę.